

Skoczów: kiedyś i dziś. Część 9/16

Data publikacji: 28.02.2016 12:05

W tym roku mija 125 lat od narodzin Augustyna Morcinka - pisarza znanego wszystkim pod imieniem Gustaw. Jaki był osobiście? Częściowo na to pytanie odpowiada Jan Broda, wspominający swoje kontakty z jednym z najbardziej znanych mieszkańców Skoczowa.

"Przed wojną znałem tylko Gustawa Morcinka z widzenia i ze słyszenia oraz z książek, które dość często się pokazywały i były chętnie czytane w naszym środowisku cieszyńskim ze względu na swoją tematykę i język gwarowy. Byłem też świadkiem, kiedy raz jechał pociągiem w towarzystwie kilku górników, którzy chwalili jego świeżo wydany "Wyrąbany chodnik" i pytali, co by mu łatwiej przychodziło: pisanie książek, czy fedrowanie kilofem, na co po krótkim namyśle odpowiedział z uśmiechem: - Ja potrafię i to i to, ale są tacy, którzy piszą o czymś, czego sami nie umieliby wykonać.

Morcinka widywałem nieraz w Cieszynie, jak spacerował ze swymi rówieśnikami- nauczycielami, częściej jeszcze z młodszymi koleżankami pod podcieniami Rynku. Byłem też kiedyś na zabawie sylwestrowej w Skoczowie, gdzie Morcinek rej wodził, tańcząc wesoło ze swymi uczennicami. Zazdrościłem mu wtedy w duchu, że tak się garnęły do niego jak do ojca. Sam jednak nie miałem śmiałości, by podejść i poznać się z nim osobiście.

W roku 1933, kiedy byłem już młodym nauczycielem w Poznańskim, ukazał się w serii: Cuda Polski - Morcinków "Śląsk". Czytałem go, jak wielu z mych rówieśników - cieszyńskich z zapartym tchem. Ale w miarę czytania podziw mój zaczął topnieć. Natrafiłem bowiem na pewne, acz nie tak istotne, potknięcie historyczne (Morcinek nie był zresztą historykiem - pragmatykiem), a co gorsza, materiał ilustracyjny był w kilku przypadkach zafałszowany, bo włączył do książki przebranych w strój cieszyński czy góralski pogodnych znajomych, wmawiając czytelnikom, że to rodzime typy cieszyńsko-śląskie.

Wtedy to w "Nowinach śląskich" ogłosiłem polemicznokrytyczną recenzję tej książki, wytykając autorowi dostrzeżone przeze mnie błędy i niedopatrzania, co go wielce uraziło /był przyzwyczajony do zdań pochlebnych o swych książkach/ i odgryzł mi się w sposób conajmniej złośliwy w kolejnym numerze tychże "Nowin", co pociągnęło jeszcze trzy dalsze wypowiedzi polemiczne: dyr. Fr. Popiołka, Jana Sławiczka i mego imiennika z Warszawy. -I wtedy jeszcze nie doszło do mego bezpośredniego kontaktu z nim. Lata szły. [...]

Po wojnie napisałem do niego list, kiedy po wyzwoleniu przebywał we Włoszech, na który mi rychło odpowiedział, podając szczegóły swego aresztowania. Po swym powrocie do rodzinnego domu w Skoczowie, w którym gospodarowała siostra Tereska i ja mu złożyłem wizytę. Odczuwałem trochę niepokój, czy mi nie wypomni mojej krytyki sprzed lat, ale ani wtedy, ani nigdy w czasie następnych spotkań nie zahaczył o nią.

Kiedyś po r. 1950. jechaliśmy pociągiem do Skoczowa. Na moje zapytanie nad czym obecnie pracuje, odrzekł jakimś znużonym tonem, że brak mu formy, jakiegoś chwytliwego sposobu, w którym chciałby przekazać czytelnikom wszystko to, co go jeszcze dręczy z czasów obozowych. Jakoś bezwiednie nasunął mi się projekt, by zastosował wielocłonową formę opowieści, jak to różni obozowicze, spotkawszy się wspólnie po latach, opowiadają, a raczej przypominają sobie swe tragiczne przeżycia lat obozowych. Nie wiem jak to wówczas przyjął Morcinek, ale kiedy w r. 1957 otrzymałem w podarunku "Opowieści o ludziach z pociągu" z jego dedykacją, przypomniała mi się ta rozmowa w pociągu."

Fragment tekstu Jana Brody - "Moje kontakty z Gustawem Morcinkiem " pochodzi z "Kalendarza Miłośników Skoczowa", wydane przez Towarzystwo Miłośników Skoczowa.

Całość dostępna w naszej OX-owej Skarbnicy: <http://skarbnica.ox.pl/320,moje-kontakty-z-gustawem-morcinkiem.html>.

Serdecznie dziękujemy Towarzystwu Miłośników Skoczowa za udostępnienie archiwalnych zdjęć.

Czy któryś z naszych czytelników znał Gustawa Morcinka osobiście? Jeśli tak, jak go wspominać?

Wasze zdjęcie również ma szansę znaleźć się w naszej serii! Jeśli posiadacie zdjęcia dawnego Skoczowa (sprzed trzydziestu i więcej lat), zachęcamy do przesyłania ich na nasz adres - redakcja@ox.pl (wraz ze zgodą na bezpłatne wykorzystanie przez portal OX.PL i informacją, co przedstawia dana fotografia). Stare zdjęcia można również przynieść do naszej redakcji - po ich przeskanowaniu "na miejscu", oddamy je Państwu.

[POPZEDNI ARTYKUŁ Z SERII](#)

PD